Wychodzi raz w tygodniu. *Porto opłacone ryczałtem.*

ROK XVII. Kraków, dnia 13 stycznia 1934. Nr. 2.

PRZEGLĄD KUPIECKI

ORGAN ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ KUPIECKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ

Z Orzecznictwa Sądów Najwyższych.

PODATEK DOCHODOWY.

Odpisy na straty w udziałach w obcem przedsiębiorstwie.

Uskutecznione w bilansie spółki akcyjnej lub spółki z ograniczoną odp., choćby prawidłowo, odpisy na straty w udziałach w obcem przedsiębiorstwie winny być doliczone do zysku bilansowego spółki wobec przepisów art. 8 l. 6 ustawy o podatku dochodowym (poz. 411/25 Dz. Ust.).

Wyrok NTA z 24 marca 1933, l. rej. 9579/31.

Wydatki na zburzenie istniejących urządzeń. Kwoty uiszczone na poczet komornego za rok następny.

1) Wydatek na zburzenie istniejącego urządzenia, w celu wykorzystania miejsca, na którem ono się znajdowało, lub pozostałego materjału dla celów nowej budowli, jako wydatek poniesiony w związku z tworzeniem nowego źródła dochodu, nie ulega potrąceniu z przychodów.

2) Kwota, uiszczona na poczet komornego za rok następny, nie stanowi wydatku potrącalnego w roku operacyjnym, w którym została wypłacona.

Wyrok NTA z 26 kwietnia 1933, l. rej. 896/31.

Uznanie za nieprawidłowe ksiąg handlowych osoby prawnej — skutki. Wymiar zaoczny. Zawiadomienie podatnika o ujemnej ocenie złożonych wyjaśnień. Podstawy wymiaru: Udzielenie podatnikowi opinji znawcy tylko w wyciągu.

1) Fakt, iż osoba prawna nie prowadzi prawidłowych ksiąg handlowych, sam przez się nie pozbawia jej ochrony, określonej w art. 63 ustawy o podatku dochodowym (poz. 411/25 Dz. Ust.).

2) Stosując rygor zaoczności (art. 63 ust. 2- do podatnika, który na przedstawione mu wątpliwości (art. 58) udzielił w terminie wyjaśnień, władza powinna zawiadomić go, które wyjaśnienia i dlaczego uznała za niewystarczające.

3) Udzielenie podatnikowi opinji znawcy tylko w wyciągu nie czyni zadość przepisowi art. 67 ust. 2 ustawy.

Wyrok NTA z 9 października 1933 l. rej. 7990/30.

Wynagrodzenie członków zarządu: „Czynny udział w zarządzie“ — spór o zakwalifikowanie pewnych bezspornych funkcyj, w razie wymiaru zaocznego.

1) Kwestja zakwalifikowania pewnych bezspornych funkcyj członków zarządu spółki akcyjnej z punktu widzenia ust. 3 art. 21 ustawy o podatku dochodowym (poz. 411/25 Dz. Ust.) jest sporem prawnym, o ile chodzi o ustalenie, czy dane funkcje pokrywają się z wymogiem statutu spółki.

2) Dla uznania pewnych czynności za branie czynnego udziału w zarządzie nie jest konieczny specjalny dowód na okoliczność, za jakie konkretne czynności członkowie zarządu otrzymywali wynagrodzenie.

Wyrok NTA z 4 lipca 1933 l. rej. 2974/ i 2975/30.

Prośba o umorzenie części wymierzonego podatku.

Merytoryczne załatwienie prośby o umorzenie o umorzenie części wymierzonego podatku (art. 84 ust. 2 ustawy o podatku dochodowym poz. 411/25 Dz. Ust) należy do władzy wymiarowej.

Wyrok NTA z 30 listopada 1933 l. rej. 4898/30.

PODATEK PRZEMYSŁOWY.

Gospodarstwo rolne: Okorowanie i sprzedaż wikliny, obowiązek podatkowy.

1) Okorowanie wikliny przez kilku ludzi nie może uchodzić za przerabianie produktów gospodarstwa w zakładzie przemysłowym, podobnym do gorzelni, browaru i t. d., nie jest więc żadnem przedsiębiorstwem, ani zajęciem przemysłowem w rozumieniu art. 1 ustawy o podatku przemysłowym i podatkowi temu w myśl art. 2 p. 1 nie podlega.

2) Również sprzedaż wikliny bez utrzymywania osobnych zakładów handlowych i składów poza obrębem gospodarstwa rolnego nie podlega podatkowi przemysłowemu.

Wyrok Izby Karnej (s. 3) SN. z 26 września 1933 3 K. 652/33.

Protokóły obrad komisyj: Moc dowodowa.

Protokół obrad komisji do spraw podatku przemysłowego stanowi jako dokument publiczny dowód zupełny co do wszystkich zaszłości odbytego posiedzenia, o ile pod względem formalnym nie budzi wątpliwości.

Wyrok NTA z 18 września 1933 l. rej. 7152/31.

Przestępstwo z art. 98: „Prowadzenie przedsiębiorstwa“. Obowiązek wykupienia świadectwa przemysłowego przez użytkowcę, pobierającego dochody z młyna.

1) Ustawa o podatku przemysłowym nie określa pojęcia osoby, prowadzącej przedsiębiorstwo (art. 98); rozstrzygają to momenty faktyczne i prawne,

(Ciąg dalszy na str. 11-tej)

PRZEGLĄD KUPIECKI

ORGAN ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ KUPIECKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ.

Rok XVII. Kraków, dnia 13 stycznia 1934 Nr. 2.

Cena abonamentu:
Abonament kwartalny 4 zł
„ półroczny 8 zł
„ roczny 16 zł
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują wszystkie biura dzienników i ogłoszeń

Godziny urzędowe Redakcji od 6 do 7 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Redakcja i administr. Kraków, Grodzka 43. Telefon Nr. 132-67
Konto P. K. O. Nr. 400.342

Ogłoszenia:
Wiersz milim. 1 szp. na okładce 40 groszy
Wiersz milim. 1 szp. na I str. okładki 60 groszy
Wiersz milim. 1 szp. w tekście 60 groszy
Cała strona okładki Zł 200 Pół strony okładki Zł 100
Ćwierć strony Zł 50 Ósma strony Zł 25
Cała strona w tekście Zł 450, Pół strony Zł 23
Ćwierć strony Zł 120 Jedna ósma strony Zł 60

Panowanie biurokracji
w Polsce

Już od dłuższego czasu obserwatorzy zjawisk polityki gospodarczej w Polsce stwierdzają, że pewne oficjalne wystąpienia ministerjalne nie idą w parze z praktycznemi posunięciami na terenie gospodarczym. Prócz znanych nożyc cen rolniczych i przemysłowych, cen wewnętrznych i eksportowych, obciążenia podatkowego i możliwości finansowych społeczeństwa, istnieją także bardzo szeroko rozwarte nożyce oficjalnych deklaracyj rządowych i praktyki życia codziennego. Nietylko przeciętny, szary obywatel wierzy w to, że minister danego resortu gospodarczego jest faktycznym kierownikiem tego resortu, ale i poważni ekonomiści identyfikują często oficjalne deklaracje tego lub owego ministra z przyszłym kursem polityki gospodarczej. Zapomina się, że u nas minister danego resortu gospodarczego, np. minister skarbu, minister przemysłu i handlu, komunikacji, poczt i telegrafów lub rolnictwa, prowadzi politykę swego resortu nie według własnych przekonań, lecz według przekonań podległych mu urzędników. Nie wynika z tego, że dany minister, obejmując swój urząd, kapituluje w swych przekonaniach pod naciskiem urzędników. Niemal z reguły odbywa się to w ten sposób, że w toku swej pracy w ministerstwie, minister zupełnie nieświadomie zmienia swe przekonania pod wpływem urzędników, referujących mu dany przedmiot w sposób, jaki uważają za najbardziej odpowiedni dla realizacji ich poglądów. Znaną jest przytem rzeczą, że niemal wszyscy urzędnicy ministerjalni są zagorzałymi zwolennikami etatyzmu (o przyczynach tego etatyzmu urzędników państwowych będziemy jeszcze poniżej mówili). Niemal każdy minister wypowiadając się nieprzychylnie o etatyźmie nie zapomina dodawać równocześnie, że z pewnych okoliczności etatyzm jest koniecznością państwową, jednak etatyzm ten wprowadzany będzie tylko w chwilach naprawdę wyjątkowych, gdy tego będzie wymagał interes państwa.

W toku swej pracy, gdy urzędnicy ministerjalni podsuwają danemu ministrowi jakiś projekt etatystyczny do zatwierdzenia pociesza się minister, że realizacji tego projektu wymaga właśnie konieczność państwowa, a zatem projekt ten nie jest „właściwie“ etatystycznym.

Dlaczego urzędnicy ministerjalni są etatystami? W pierwszym rzędzie jest to dziedzictwo po nie-

boszczce Austrji, w drugim zaś rzędzie przyczyna leży w niskiem uposażeniu urzędników państwowych.

Wiadomą jest rzeczą, że nowopowstałe państwo polskie przyjęło od zaborców 3 różne systemy gospodarowania. System rosyjski, który polegał na polityce wysokich podatków, przy małej machinie administracyjnej, system austrjacki, który był wybitnie biurokratyczny tj. wyrażający się w bardzo wielkiej liczbie urzędów i system pruski, który był najzdrowszym, bo nie znał wielu urzędów i stosował politykę względnie małych podatków, dla umożliwienia rozrostu gospodarki prywatnej. Otóż Polska przyjęła po zaborcach wszystkie ujemne cechy ich systemów politycznych a nie wprowadziła żadnego dodatniego. Rosja miała wysokie podatki, ale za to miała mało urzędników i wysoką taryfę celną. Austrja posiadała bardzo dużo urzędników, niskie podatki i niską taryfę celną. Otóż Polska odziedziczyła po Rosji wysoką taryfę celną i wysokie opodatkowanie życia gospodarczego, natomiast nie wprowadziła cechy dodatniej rosyjskiej polityki tj. małej biurokracji, lecz wzorowała się w tym względzie na Austrji, dopuszczając rozrastanie się biurokracji. Widzimy zatem, że polityka gospodarcza Polski nauczyła się od zaborców tylko tego, co wprowadzało wysokie podatki i wielką armję urzędników oraz wysokie cła, natomiast odrzuciła cechy dodatnie polityki gospodarczej zaborców t. j. niskie cła, jakie były w Austrji i małą liczbę urzędników z Rosji.

Pozornie wygląda stosunek wysokości pensyj urzędniczych do rozrostu myśli etatystycznej trochę nieuzasadniony. W rzeczywistości jednakowoż jest wielkość etatyzmu w Polsce ściśle uzależniona od wysokości uposażenia urzędników państwowych. Gdy urzędnik ministerjalny ma wysoką pensję, wówczas stara się pilnować swego resortu, aby jak najdłużej utrzymać się na swym posterunku. Kwestja podwyżki płacy nie jest dla niego decydującą. Gdy natomiast urzędnik ma pensję nikłą w stosunku do jego potrzeb, wówczas stara się w jakikolwiek sposób powiększyć swe dochody, a ponieważ pragmatyka urzędnicza nie przewiduje szybkich awansów, przeto urzędnik państwowy stara się zmienić urząd w nadziei uzyskania większego dochodu. Dlatego też urzędnicy państwowi popierają każdą myśl utworzenia jakiegoś nowego urzędu lub funduszu albowiem zdają sobie sprawę z tego, że z kreacją nowych urzędów powstają nowe posady, na których można poprawić swe położenie. Urzędnik państwowy popiera ponadto myśl etatystyczną dla zapewnienia posad swym krewnym, których w innym wypadku musiałby utrzymywać własnym kosztem. Urzędnik stara się więc o „wepchnięcie“ swego syna na posadę państwową po ukończeniu przez niego studjów, przyczem czyni to nietylko dla powiększenia dochodów rodziny przez pracę syna, ale także i z powodu braku możliwości emigracyjnych. Ideałem naszej młodzieży po ukończeniu studjów jest dzisiaj uzyskanie posady państwowej. Ludzie nie garną się tak, jak dawniej do handlu, przemysłu lub rzemiosła, gdzie praca połączona jest z pewnym ryzykiem lecz idą po linji najmniejszego oporu i pragną objąć pracę, nie wymagającą żadnego ryzyka lecz tylko pewnej względnej pilności. Przekonaniem każdego człowieka w Polsce jest to, że posada państwowa zabezpiecza materjalne warunki życiowe.

Naturalnie, że ten pęd ku posadom państwowym, popierany przez biurokrację z podanych wyżej względów, musi być odpowiednio finansowany. I tu docieramy do tajemnicy, dlaczego powstają coraz to nowe urzędy i przedsiębiorstwa państwowe, przy ogromnych deficytach dotychczasowych placówek etatystycznych. Oto w interesie urzędników państwowych leży, aby dotychczasowa ilość urzędów i przedsiębiorstw państwowych nietylko nie została pomniejszona ale wręcz uległa wzrostowi, ponieważ każda likwidacja urzędu lub przedsiębiorstwa państwowego zmniejsza kadry urzędników, natomiast każda nowa placówka etatystyczna daje możność zatrudnienia nowej falangi urzędników. Dlatego też biurokracja broni się rozpaczliwie przed likwidacją deficytowych przedsiębiorstw państwowych i nikomu niepotrzebnej „funduszomanji“ a ponieważ na pokrycie deficytów tych przedsiębiorstw i na opędzenie wydatków funduszu potrzeba środków budżetowych, przeto biurokracja nakłada na społeczeństwo nowe ciężary podatkowe. Każdy nowy podatek witany jest przez biurokrację z radością, albowiem jest on wynikiem starań biurokracji, która w ten sposób podatkami utrzymuje się na powierzchni, natomiast każda ulga w podatkach zdobywana zostaje dopiero po długich i mozolnych walkach przeciw oporowi urzędników państwowych.

Nożyce między pięknemi deklaracjami, wygla-

szanemi przez ministrów a praktyką życiową, stwarzaną przez biurokrację, rozwierają się coraz bardziej. Są one daleko niebezpieczniejsze, aniżeli nożyce cen płodów rolnych i przemysłowych, o których takgłośno jest dzisiaj w całym kraju. Im wcześniej skończy się panowanie biurokracji nad naszym życiem gospodarczem, tem szybciej dźwigniemy się z kryzysu, bo tem szybciej zlikwidujemy etatyzm w Polsce. Im dłużej biurokracja będzie nad nami panować, tem dłużej będzie się etatyzm rozwijał i tem trudniej nam przyjdzie walczyć z kryzysem.

Sem.

Nowe przepisy o zrzeszeniach przemysłowych.

DOPUSZCZALNE BĘDĄ TYLKO ZRZESZENIA BRANŻOWE. — WZMOCNIENIE INGERENCJI WŁADZ.

Uchwalony projekt noweli do rozporządzenia o prawie przemysłowem zawiera w nowej redakcji dział, omawiający prawa, cele i podstawy organizacyjne zrzeszeń przemysłowych, oraz ich związków.

Zrzeszenie przemysłowe założyć mogą przemysłowcy, prowadzący samoistnie swe przedsiębiorstwa, przyczem liczba zakładających zrzeszenie nie może być mniejsza, niż 3-ch. Zrzeszenie przemysłowe nie może posiadać celów zarobkowych.

W jednem zrzeszeniu mogą się stowarzyszać tylko przemysłowcy jednego lub kilku pokrewnych rodzajów przemysłu, a więc dopuszczalne są t. zw. zrzeszenia branżowe.

Zrzeszenia te otrzymują na podstawie noweli osobowość prawną.

Osobny artykuł noweli szczegółowo określa punkty, jakie powinien ustalać statut zrzeszenia. Statut zrzeszenia zatwierdza minister przemysłu i handlu, który to uprawnienie może przekazać wojewódzkiej władzy przemysłowej.

Ingerencja władzy w odniesieniu do zrzeszeń została wzmocniona przez udzielanie jej prawa rozwiązania zrzeszenia, jeżeli nie spełnia ono swych zadań, wykracza w swej działalności przeciwko przepisom statutu lub obowiązujących ustaw, względnie zagraża interesowi publicznemu.

Władze administracyjne mogą odmówić zatwierdzenia statutu, jeżeli postanowienia jego są sprzeczne z obowiązującemi przepisami prawnemi, lub jeżeli powstanie zrzeszenia jest niepożądane ze względów gospodarczych.

Minister przemysłu i handlu będzie mógł powołać zrzeszenie przymusowe danego rodzaju przemysłu.

Pozatem minister przemysłu i handlu na skutek uchwały istniejącego już zrzeszenia może zarządzić, aby do tego zrzeszenia obowiązani byli należeć wszyscy przemysłowcy, prowadzący w danym okręgu przedsiębiorstwa tego samego typu.

Zrzeszenia przemysłowe mogą łączyć się w związki, dla osiągnięcia tych samych celów, dla jakich mogą powstać zrzeszenia.

Sytuacja w handlu obuwia skórzanego i gumowego.

P. Zins, Dyr. Firmy „Orzeł" Polski Przemysł Obuwiany i T-wa Handl. („Delka") w Krakowie obecną sytuację w handlu obuwia skórzanego i gumowego scharakteryzował łaskawie następująco:

(kr.) Obuwie skórzane i gumowe należy do tych artykułów, które w cenie spadły już poniżej przeciętnej normy w stosunku do innych towarów. Dziś już nawet największy pesymista przyznaje, że artykuły zakupuje bardzo tanio. Ten spadek cen przypisywać należy ogólnemu zubożeniu ludności, do którego wytwórcy muszą się przystosować i produkować artykuły gatunkowo mniej wartościowe. Odnosi się to do obuwia skórzanego w cenie od zł. 8.— do zł. 14.—, oraz gumowego w cenie od zł. 3.— do zł. 5,—. Trudno jest wszystkich klientów przekonać, że obuwie nieco droższe jest na skutek większej wytrzymałości i odporności na zmiany atmosferyczne właściwie tańsze, skoro pokaźna część tych klientów na to droższe — tańsze obuwie nie może sobie pozwolić. Dla kupiectwa i przemysłu jest masowa sprzedaż takich tanich artykułów raczej stratą, aniżeli zyskiem, albowiem przy tych tanich artykułach normalna kalkulacja jest niemożliwa, z drugiej strony koszty handlowe przy masowej sprzedaży tanich artykułów są stosun-

kowo o wiele większe. Przy poziomie bowiem utargu w przybliżeniu do roku zeszłego, t. zn. przy sprzedaży o 15 — 25 proc. wartościowo mniejszej w stosunku do ubiegłego roku, powinny być koszty handlowe również w tym samym stosunku mniejsze, podczas gdy w rzeczywistości koszty te są 30 do 50 proc. wyższe. Ten anormalny stosunek kosztów do zmniejszonych utargów tłumaczy się tem, że na skutek sprzedaży masowej tanich artykułów, wartościowo jednak mniejszej, potrzebny jest większy personel, większe magazyny i temsamem powiększają się koszty oświetlenia, opakowania, transportu itd.

Odnośnie do sytuacji na rynku warszawskim zauważyć muszę, że niektóre sklepy tej branży pod względem systemu prowadzenia i organizacji sprzedaży nie przestrzegają jeszcze norm i uzansów kupieckich i dlatego należałoby sobie życzyć, by nastąpiła w tej dziedzinie pewna poprawa. Najlepszym dowodem tego jest właśnie chaotyczny wprost system w wyprzedażach, które zresztą moim zdaniem kolidują wprost z odnośnemi ustawami. Mamy przecież polską ustawę z 14 marca 1928 roku, która te wyprzedaże reguluje. Ustawa ta przewiduje dwa razy do roku wyprzedaże „posezonowe i inwentarzowe“, na przeciąg najwyżej 30 dni: nadto t. zw. „wyprzedaże likwidacyjne za zezwoleniem władz przy zwinięciu przedsiębiorstwa“, które tutaj zresztą nie wchodzą w rachubę. Jak już z interpretacji samej ustawy wynika, są to wyprzedaże towarów po sezonie, wzgl. po zrobieniu inwentarza z końcem roku, a potem po sezonie letnim w miesiącu lipcu lub sierpniu, zaś po sezonie zimowym względnie po sprawdzeniu inwentarza — w miesiącu styczniu lub lutym. W żadnym jednak wypadku nie są takie wyprzedaże w głównym sezonie, jak w listopadzie lub grudniu nie mówiąc już o wyprzedażach gwiazdkowych, które w Warszawie spotkać można, dopuszczalne. Abstrahując od tego, że koliduje to z odnośnemi ustawami, nie ulega żadnej wątpliwości, że w ten sposób wprowadza się konsumentów w błąd, gdyż konsument przez „wyprzedaż“ rozumie bezsprzecznie sposobność taniego zakupu, co przy wyprzedażach w głównym sezonie, lub wyprzedażach gwiazdkowych nie wchodzi w rachubę. Tego rodzaju wyprzedaże mają raczej charakter reklamowy w gruncie rzeczy niedozwolony. Są przecież różne sposoby reklamowania. Można nazwać przecież taką sprzedaż „sprzedażą gwiazdkową“, „wielką sprzedażą gwiazdkową“ w żadnym zaś razie „wyprzedażą gwiazdkową“. Uważam, że nawet reklamowanie „wielka zniżka cen“ w miesiącach pełnego sezonu jest niezdrowe i nie na miejscu, a tembardziej nie wolno pozostawić tych napisów w pełnym sezonie w grudniu lub listopadzie, gdy pewna zniżka cen, powiedzmy miesiąc wcześniej, nastąpiła. W tym kierunku organizacje kupieckie mają duże pole do działania, aby te przestarzałe naleciałości, zresztą jak wspomniałem niedopuszczalne, wyplenić i to w interesie samych kupców jakoteż i konsumentów.



Zapytywany o poglądy moje co do mechanicznych warsztatów reparacyjnych obuwia skórzanego, zauważam, że stanowisko moje już nieraz publicznie w artykulach oraz na licznych zebraniach wyłuszczyłem.

Żyjemy bezsprzecznie w wieku mechanizacji i trudno, abyśmy w tym kierunku w każdej dziedzinie w Polsce pozostali w tyle.

A jednak musimy brać pod rozwagę warunki lokalne, skoro bowiem w Polsce mamy przeszło 150 tys. szewców i chałupników, która to cyfra według innych dat statystycznych dochodzi nawet do 200 tys., to bezsprzecznie jest obowiązkiem każdego obywatela i odnośnych sfer oficjalnych, z cyfrą tą się liczyć. Wszak przez odebranie chleba tej masie rzemieślników, którzy wraz z rodzinami stanowią pokaźną cyfrę miljona istot, a zatem prawie 1/30 część ludności w całej Rzeczypospolitej, zwiększamy w sposób zastraszający ilość bezrobotnych, obciążając siebie i państwo niepotrzebnie i tracimy równocześnie tę część ludności, jako konsumentów i spożywców. Rozumie się, że i w tym dziale mechanizacja będzie może później uzasadniona, jako następstwo ogólnego postępu techniki, ale jak powiadam — później, skoro liczba tych rzemieślników automatycznie się zmniejszy przez przerzucenie się na inne pola pracy. Telefonistki np. które przez zautomatyzowanie telefonu

straciły posady łatwiej mogą znaleźć pracę w innej dziedzinie. To samo tyczy się inych przemysłów, których mechanizacja postępuje naprzód. Jednakowoż dla rzemieślnika szewca przerzucenie się na inny dział w czasie tak krótkim jest nie do pomyślenia.

Sądzę, że odnośne miarodajne czynniki tą kwestją w niedługim czasie zająć się muszą, zwłaszcza, że w innych państwach, jak w Austrji lub Niemczech, gdzie ilość tych rzemieślników w stosunku do nas jest prawie znikomą wydano już odpowiednie zarządzenia. Zarządzenia w tym kierunku są tem bardziej uzasadnione, iż sklepy z obuwiem, które prowadzą mechaniczne warsztaty reparacyjne, nie są absolutnie zdane na tego rodzaju zarobki, podczas gdy z drugiej strony zabierają rzeczywiście ostatni kęs chleba tym, którzy wykonując te prace ręcznie mogliby jako tako wegetować.

Argument tempa czasu byłby również nie uzasadniony, gdyż ta masa bezrobotnych rzemieślników jest w stanie w tym samym czasie naprawę tę uskutecznić, a gdy chodzi o wartość reparacji mechanicznej w stosunku do ręcznej, to w żadnym razie ręczna robota nie będzie tu gorsza od mechanicznej. Rozumie się, że ta interpretacja odnośnie do mechanicznych warsztatów reparacyjnych nie ma nic wspólnego z fabrykacją mechanicznego obuwia, która siłą faktu automatycznie wypiera rzemiosło, co na szczęście dzieje się u nas stopniowo. Ten moment właśnie przemawia za tem, że skoro rzemieślnicy wypierani są przez mechaniczne fabryki obuwia, to tembardziej należy rzemiosłu temu uprzystępnić reparację i w tym kierunku rzemiosło to ochronić.

Zwolnienia od podatku obrotowego na giełdach zbożowych.

Z dniem 1-go stycznia 1934 r. wygasły zwolnienia tranzakcyj kaszą, mąką i otrębami na giełdach zbożowych od podatku obrotowego. Obecnie Ministerstwo Skarbu zarządziło, że z ulgi powyższej będą korzystały jedynie tranzakcje giełdowe mąką i otrębami (nie zaś kaszą) pod następującemi warunkami: Ze zwolnienia od podatku będą korzystać tylko tranzakcje mąką standaryzowaną i otrębami z przemiału standardowego; w tych wypadkach, w których nie będzie można wprowadzić standardów ogólno-krajowych, giełdy będą mogły ustalać własne standardy lokalne, dostosowane do miejscowych warunków, przyczem giełdy będą zobowiązane do uzgadniania swych standardów z Ministerstwem Przemysłu i Handlu. Na workach z mąką, stanowiącą przedmiot tranzakcyj giełdowych, a korzystającą z ulgi podatkowej winny być uwidaczniane standardy. Minimalna tranzakcja giełdowa, mająca korzystać z ulgi podatkowej winna wynosić w obrocie mąką 2.500 kg., w obrocie otrębami 5.000 kg.; ta minimalna partja towaru winna być jednolita, czyli nie może się składać z kilku rodzajów mąki, wzgl. otrąb. Karty umów giełdowych, wystawiane przez makleów giełdowych, a dotyczące tranzakcyj, korzystających z ulgi podatkowej, winny być zaopatrywane w sygnum komisarza giełdowego, wzgl. jego zastępcy. Tranzakcje zbożem są wolne od podatku, tak jak dotychczas.

Nowe składki przy ubezpieczeniach socjalnych dla pracodawców i pracowników

Na podstawie nowych przepisów, które weszły w życie w dniu 1-go bm., wysokość i podział składek między pracodawcę i ubezpieczonego przedstawia się następująco:

A. W ubezpieczeniach robotniczych.

Ubezpieczenie na wypadek:

1) — **Choroby** — przewiduje składkę w wysokości 5,%, z której pracodawca i ubezpieczony płacą po 2,5%.

2) — **Inwalidztwa i starości** — (emerytalne) — określa składkę dla górników i hutników w wysokości 5,8% zarobków, z której ubezpieczony płaci 3,6%, zaś pracodawca 2,2%. Dla pozostałych robotników przemysłowych, składka łączna wynosi 5,2%, zaś ubezpieczony i pracodawca płacą odpowiednio — 3,3% i 1,9%. (Odrębne składki stosuje się na Górnym Śląsku.)

3) — **Wypadku w zatrudnieniu i choroby zawodowej.**

Składka za to ubezpieczenie obciąża wyłącznie pracodawcę. Składka ta za ubezpieczenie wypadkowe ustala się co 3 lata, przyczem tak, aby poszczególne grupy pracodawców, pokrywały zasadniczo swemi

składkami, przypadające na nie ryzyko wypadków przy pracy i chorób zawodowych. Na pierwszy trzyletni okres przeciętna wysokość składki dla przemysłu wynosi 1,1% zarobku ubezpieczonych, dla rolnictwa zaś 0,8% zarobku. Zaznaczyć należy, że jest to przeciętne obciążenie składkami dla wszystkich gałęzi przemysłu oraz dla rolnictwa — jako całości. Poszczególne gałęzie przemysłu, zależnie od wykazanego przez statystykę wypadkową stopnia niebezpieczeństwa, będą płaciły składkę, odchylającą i w jedną i w drugą stronę od przeciętnej 1,1%. To samo dotyczy również rolnictwa, jednak rozpiętość składek, płaconych przez rolnictwo będzie stosunkowo bardzo niewielka. Dla pokrycia niedoboru instytucyj ubezpieczenia wypadkowego w dzielnicach poniemieckich, ustanowiona dodatkowa składka w wysokości 0,3% zarobków — w przemyśle, oraz 0,2% zarobków dla rolnictwa.

B. W ubezpieczeniach pracowników umysłowych

Podstawę wymiaru składek i świadczeń w ubezpieczeniu pracowników umysłowych, określonego Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 lutego 1927 r. stanowi rzeczywiste wynagrodzenie miesięczne, pobierane, przez ubezpieczonego, zaokrąglone do pełnych złotych, przyczem, kwotę pięćdziesiąt groszy i wyższe przyjmuje się za złotówkę. (Rozp. Rady Min. z dnia 27 grudnia 1933 r. Dz. Ust. Nr. 102, poz. 794).

Jednocześnie należy zaznaczyć, że rozporządzenie powyższe uchyla dotychczasowe grupy zarobkowe w ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

Ubezpieczenie na wypadek:

1) — **Choroby** — przewiduje składkę w wysokości, odpowiadającej 4,6% zarobków tygodniowych, z których na ubezpieczonego przypada połowa, czyli 2,3%.

2) — **Inwalidztwa i starości** (emerytalne) — przewiduje składkę w wysokości 8% zarobków oraz następujący jej podział pomiędzy pracodawcę a ubezpieczonego.

Jeżeli pracownik nie otrzymuje żadnego wynagrodzenia lub otrzymuje wynagrodzenie nie wyższe niż 60 zł miesięcznie, składkę opłaca w całości pracodawca.

Dalszy podział składki przedstawia się następująco: od 60 do 400 zł. pracodawca płaci 3|5, pracownik 2|5; ponad 400 do 800, pracodawca płaci 1|2, pracownik 1|2; ponad 800 pracodawca 2|5 pracownik 3|5.

Składka do ostatniej grupy, czyli dla osób zarabiających ponad 800 zł. miesięcznie, oblicza się od 725 zł. (Dz. Ust. Nr. 102, poz. 794 z r. 1933), która to kwota jest najwyższą płacą podstawową.

3) — **Braku pracy** — określone na mocy Rozp. Prez. Rzpltej o Ubezpieczeniu Pracowników Umysłowych z dnia 25 lutego 1927 r. ulegało kilkakrotnie zmianom. Obecnie, ubezpieczenie to przewiduje składkę w wysokości 2,8% zarobku. (Rozp. Rady Ministrów z dnia 17 czerwca 1933 r. Dz. Ust. Nr. 45, poz. 349), oraz następujący podział składki:

Jeżeli pracownik otrzymuje wynagrodzenie miesięczne: od 60 zł. do 400 zł. pracodawca płaci 1,4%, pracownik 1,4%; ponad 400 zł. do 800 zł, pracodawca płaci 1,2%, pracownik 1,6%; ponad 800 zł. pracodawca płaci 1%, pracownik 1,8%.

Gdy wynagrodzenie miesięczne pracownika przekracza najwyższą płacę podstawową 725 zł. miesięcznie, składka wynosi 2,8% od złotych 725, oraz 1,68% różnicy, pomiędzy zarobkiem a najwyższą płacą podstawową. Inaczej mówiąc składka wynosi: 725 — 2,8% plus (N — 725) 1,68% gdzie N. zarobek miesięczny.

4) — **Wypadku w zatrudnieniu i choroby zawodowej.**

Vide: Ubezpieczenia robotnicze punkt 3.

Zamykanie sklepów za handel w godzinach niedozwolonych.

Jak się dowiadujemy, kary za handel w godzinach niedozwolonych mają być bardzo zaostrzone.

Władze administracyjne zamierzają zastosować w najbliższej przyszłości t. zw. postępowanie przymusowe. Będzie ono polegało na tem, że kilkakrotnie karani za to wykroczenie otrzymywać będą zagrożenie, że o ile jeszcze raz wykroczenie to się powtórzy, sklepy ich będą opieczętowane na pewien okres.

Dowiadujemy się, iż władze wydały już w tej sprawie odpowiednią instrukcję, którą kierować się będą starostwa i policja. Kupiec, który kilkakrotnie karany był w drodze administracyjnej za przekroczenie godzin handlu, otrzyma zagrożenie, które uprzedzi go, iż sklep jego będzie opieczętowany, o ile sporządzony będzie jeszcze jeden protokół. Tuż przed samem opieczętowaniem otrzyma drugie zagrożenie od władzy egzekucyjnej,

Na mocy ustawy o postępowaniu przymusowem w administracji, przedsiębiorstwo każde może być zapieczętowane na okres do 10-ciu dni w celu przymuszenia właściciela przedsiębiorstwa do wykonywania przepisów.

Uwaga Redakcji! Informację powyższą notujemy z obowiązku dziennikarskiego. Nie wyobrażamy sobie jednak, aby wśród obecnych stosunków i specyficznego sposobu traktowania sprawy kontroli nad zamykaniem sklepów, — faktycznie tego rodzaju drakońskie przepisy mogły się ukazać.

Do sprawy tej we właściwym czasie powrócimy.

Urlop chorobowy a wypoczynkowy pracownika umysłowego.

Pracowniczka umysłowa otrzymała urlop z powodu choroby przez kilka tygodni, następnie, gdy zażądała urlopu wypoczynkowego, odmówił jej pracodawca, twierdząc, że urlop wypoczynkowy został już wliczony do urlopu z powodu choroby.

Czy ta odmowa pracodawcy jest prawnie uzasadniona?

Nie jest uzasadniona. Albowiem wedle art. 2 ust. z r. 1922 poz. 334 Dz. U. „nieczynności w zakładzie pracy wskutek choroby nie uważa się za przerwę w umowie pracy, pozbawiającą lub ograniczającą prawa pracownika do korzystania z urlopu", więc nie ma wpływu na prawo do urlopu wypoczynkowego.

Z niedoli podatkowej.

Centralny Związek Przemysłu Polskiego wystosował do Ministerstwa Skarbu memorjał, w którym przedstawił szereg najjaskrawszych przypadków obrażania przez władze skarbowe ustaw podatkowych przy wymierzaniu podatków.

Między innemi w memorjale tym poruszono następujące praktyki urzędów skarbowych, krzywdzące płatników i podrywające w nich zaufanie do praworządności w administracji skarbowej.

IGNOROWANIE ZEZNAŃ O DOCHODZIE.

Formalne zeznania złożone w terminie, oczywiście nie są ignorowane; sposób jednak, w jaki władze te zeznania traktują, stawia pod znakiem zapytania celowość ich składania. Z reguły każde zeznanie wzbudza u władzy wymiarowej wątpliwości. Tem się tłumaczy olbrzymia ilość t. zw. „dekretów wątpliwości". Już sama redakcja „dekretów" wskazuje na panujący w tej dziedzinie schematyzm i mechaniczne załatwianie sprawy wymiarów. „Wątpliwości" najczęściej nie są skonkretyzowane i podatnik dowiaduje się jedynie z dekretu, że zeznany przez niego dochód „wydaje się" władzy wymiarowej za niski. Ponieważ płatnik, składając zeznanie, zapewnia, że wszystkie przytoczone w zeznaniu dane zeznał „według najlepszej wiedzy i sumienia", przeto przeciwstawienie takiemu zeznaniu „wrażeń" przewodniczącego komisji szacunkowej nie może nie dotknąć uczciwego podatnika. Według ustawy o podatku dochodowym (art. 58) władza wymiarowa nie jest powołana do dzielenia się z podatnikami „wrażeniami" o złożonych przez nich zeznaniach, lecz ma w razie powzięcia wątpliwości co do dokładności i prawdziwości tych zeznań, przedstawić je podatnikowi i dopiero wtedy zażądać wyjaśnień i uzupełnień. Przyczem, jak wyjaśnił Najwyższy Trybunał Administracyjny, wątpliwości muszą być skonkretyzowane.

Nic dziwnego, że podatnik, otrzymawszy wezwanie do wyjaśnienia wątpliwości, bez wskazania na czem te wątpliwości polegają nie wie, co ma odpowiedzieć i popada w zaoczność, dając przez to władzy

formalne prawo kierowania się „danemi“, jakiemi rozporządza.

Te „dane“ to normy średniej dochodowości, wyprowadzone bądź z „wymierzonego“ płatnikowi w sposób równie dowolny obrotu, bądź na podstawie dochodu zeznanego przez płatnika tej samej kategorji bez uwzględnienia w jednym i drugim wypadku danego płatnika. W szczególności władze wymiarowe ignorują zupełnie okoliczności, skąd powstał obrót. Jest, naprzykład, rzeczą notorycznie znaną, że pod wpływem konieczności życiowych prawie wszystkie przedsiębiorstwa w celu zdobycia środków obrotowych urządzają wysprzedaże, w czasie których towar jest sprzedany nieraz poniżej ceny kosztów własnych. Niezależnie od oficjalnych wysprzedaży wszędzie dla zachęty kupujących udzielane są znaczne bardzo rabaty. W tych warunkach oparcie wymiaru podatku dochodowości, t. j. na podstawie obrotu, jest szczególnie niesprawiedliwe. Wbrew rzeczywistości, która ujawnia znaczną liczbę przedsiębiorstw upadłych, oddanych pod nadzór sądowy lub likwidujących się z powodu złego stanu swych interesów, sądząc po wymiarach podatku dochodowego należałoby dojść do wniosku, że w Polsce niema przedsiębiorstw deficytowych i, że wszystkie one dają dochód. Ten sprzeczny z istotnym stanem rzeczy wniosek najlepiej wskazuje na konieczność zwrócenia uwagi władzom wymiarowym, że z reguły podstawą wymiaru podatku dochodowego winny być zeznania podatników, zaś do ustalenia dochodu na podstawie norm średniej dochodowości uciekać się należy tylko w wyjątkowych wypadkach.

Kronika.

Niniejszem podaje się po myśli art. 76 ustawy o spółdzielniach poraz trzeci do wiadomości, iż **Ludowa Kasa Zaliczkowa**, Spółdzielnia z ogr. odp w Krakowie została rozwiązaną i znajduje się w stanie likwidacji, a równocześnie wzywa się wierzycieli do zgłoszenia swych roszczeń do dni 14-tu od daty niniejszego ogłoszenia.

Likwidator:
Adwokat Dr. Rafał Landau
Kraków, ul. św. Gertrudy 9.

Cykl aktualnych wykładów.

Z dniem 10-go stycznia b. r. rozpoczyna się z inicjatywy Żydowskiej Średniej Szkoły Handlowej w Krakowie, w lokalu przy ul. Mikołajskiej 9. II. p., cykl wykładów dla kupiectwa krakowskiego. Wykłady te obejmują aktualne zagadnienia z zakresu ustawodawstwa podatkowego, handlowego i praktyki skarbowej. Inicjatywa tej nowej i ruchliwej placówki oświatowo- zawodowej spotka się zapewne z uznaniem krakowskiego społeczeństwa kupieckiego, tak ze względu na ciekawe i aktualne problemy, jakoteż ze względu na osoby prelegentów.

Poniżej zamieszczamy kalendarzyk wykładów:

10 stycznia
Dr. D. Schlang, adw.: Ogólny rzut oka na aktualne ustawodawstwo podatkowe.

13 stycznia
Dr. Z. Wasserberg, adw.: Projekt nowej ordynacji podatkowej.

18 stycznia
Dr. I. Leuchter, adw.: Projekty oddłużenia przemysłu i handlu.

20 stycznia
J. Himmelblau, sekretarz Krak. Stow. Kupców; O ulgach podatkowych.

24 stycznia
Dr. I. Leuchter, adw.: Postępowanie egzekucyjne władz skarbowych.

27 stycznia
Dr. K. Jassem, adw.: Nielojalna konkurencja.

31 stycznia
Dr. Z. Wasserberg, adw.: Podatek przemysłowy część I.

3 lutego
Dr. Z. Wasserberg, adw.: Podatek przemysłowy część II.

7 lutego
Dr. I. Mahler, adw.; Podatek dochodowy część I.

10 lutego
Dr. J. Zimmermann, adw.: Ubezp. społeczne. — Fundusz Pracy. — Nowa ustawa o ubezp. społecznych.

14 lutego
Dr. I. Mahler, adw.: Podatek dochodowy część II

17 lutego
Dr. L. Oberländer, referendarz Izby Przem.-Handl. Nowy polski kodeks handlowy.

21 lutego
Dr. B. Friediger, adw.: Podatek lokatorski.

24 lutego
Prof. Mgr. A. Nattel: Księgowość uproszczona.

28 lutego
Prof. Dr. St. Mandelbaum: Prawo władz skarb. oraz władz ubezpieczalni społ. do rewizji ksiąg handlowych.

3 marca
Dr. I. Leuchter, adw.; Prawidłowość ksiąg handl. według praktyki władz skarbowych o orzecznictwa N. T. A.

Początek wykładów o godz. 8 wiecz. Wstęp wolny.

które stanowią o tem, w czyjem imieniu jako domini negotii przedsiębiorstwo jest prowadzone.

2) Tabularny właściciel młyna, którym zarządza samodzielnie, nie jest obowiązany do wykupienia świadectwa przemysłowego, jeżeli użytkowcą i pobierającym dochody z przedsiębiorstwa jest inna osoba.

Wyrok Izby Karnej (s. 2- SN. z 31 sierpnia 1933, 2 K. 570/33.

Przestępstwo z art. 98: „Prowadzenie przedsiębiorstwa“. Odpowiedzialność za wykupienie właściwego świadectwa przemysłowego w razie prowadzenia przedsiębiorstwa przez więcej osób.

1) Wykonywanie w przedsiębiorstwie czynności faktycznych i wyższego rzędu w charakterze kierownika lub pomocnika, płatne lub bezpłatne, nie jest prowadzeniem przedsiębiorstwa w rozumieniu art. 98 ustawy o podatku przemysłowym.

2) W razie prowadzenia przedsiębiorstwa przez więcej osób, każda z nich odpowiada za wykupienie właściwego świadectwa przemysłowego, przyczem fakt, iż spólnicy poruczyli jednemu wykupienie świadectwa i że dany spólnik dokonania tego podjął się, sam przez się innych spólników od tej odpowiedzialności nie zwalnia.

3) O tem, czy zrzeczenie się praw spadkowych do przedsiębiorstwa przemysłowego na rzecz innych współspadkobierców zwalnia zrzekającego się od obowiązku wykupienia świadectwa przemysłowego, nie rozstrzyga samo zrzeczenie się praw, lecz wykonanie tego zrzeczenia się przez zaniechanie prowadzenia przedsiębiorstwa w charakterze przedsiębiorcy.

Wyrok Izby Karnej (s. 3) SN. z 10 kwietnia 1933, 3 k. 169/33.

Sprzedaż ubrań ludowych i robotniczych.

Pod określone w cz. II. A I. kategorja druga p. 2 lit. j taryfy,, jako wyjątek, ubrania ludowe i robotnicze mogą być podciągnięte nietylko takie ubrania, które zarówno dzięki gatunkom użytych na nie materjałów, jak i przez charakterystyczną swą formę (bluza robotnicza kombinacje ślusarskie i t. p.) są ubraniami ludowemi czy robotniczemi, ale także i takie ubrania zwykle, które jakkolwiek formą czy krojem swoim tym wymogom nie odpowiadają, to jednakowoż tak przez tańszy i oszczędny rodzaj materjałów, z których są sporządzone, jak i dzięki swemu skromnemu krojowi i wyrobowi są pospolicie przeznaczone dla ludu i robotników i przez nich do pracy codziennej bywają stale używane, choćby nawet początkowo (zaraz po nabyciu) w tym kierunku miały być oszczędzane i inaczej używane.

Wyrok Izby Karnej (s. 2) SN. z 6 lipca 1933, 2 K. 454/33.

Handel specjalny przyborami dentystycznemi — kategorja świadectwa przemysłowego. Prośba o zezwolenie na wykupienie świadectwa niższej kategorji — skutek.

1) Przybory dentystyczne, jako do chirurgicznych zbliżone, podpadają pod postanowienie zawarte pod lit. d) p. 3 **kategorji drugiej A. I. części II:** taryfy:

2) Wniesienie do władzy podatkowej prośby o zezwolenie na wykupienie świadectwa przemysłowego niższej kategorji **nie chroni podatnika przed odpowiedzialnością karną** za prowadzenie przedsiębiorstwa na zasadzie nienależytego świadectwa.

Wyrok N. T. A. z 18 października 1933 roku l. rej. 10765/31.

Skład znajdujący się „przy zakładzie handlowym“.

Z określenia „przy zakładzie handlowym“, zamieszczonego w cz. II. lit. A. I: **kategorja trzecia p: 1** taryfy wynika, że **skład musi się przez swe położenie w pobliżu zakładu łączyć z zakładem**, stanowiąc z nim jedną całość gospodarczą.

Wyrok Izby Karnej (s. 2) SN. z 24 sierpnia 1933, 2 K. 334/33.

Handel przenośny a handel wędrowny. „Spożywczy“ drożdży.

Handlem przenośnym jest każdy handel, wykonywany nie ze stałego pomieszczenia handlowego i nie w jednej miejscowości, co nie wyklucza jednak posiadania stałej siedziby przemysłowej, ogniskującej interesy tego handlu.

2) Handlem wędrownym (domokrążnym) jest w rozumieniu ustawy o podatku przemysłowym tylko taki handel przenośny, który: 1) niema stałej siedziby przemysłowej; 2) jest wykonywany samoistnie i osobiście przez handlującego; 3) ogranicza się do drobnej sprzedaży wyłącznie spożywcom; 4) odbywa się: a) przy handlu obnośnym z opakowania, przenoszonego z miejsca na miejsce przez kupca; b) przy handlu rozwoźnym zaś — z wozu, łodzi i t. p. pomieszczeń, przewożonych z miejsca na miejsce przy pomocy siły zwierzęcej lub naturalnej.

3) **Handel hurtowny nie może być handlem przenośnym**, lecz musi posiadać stały zakład handlowy, gdyż inaczej przerodziłby się w skup zawodowy.

4) Kupcy kolonjalni oraz piekarze nie podpadają pod pojęcie „spożywców“ drożdży.

Wyrok Izby Karnej (s. 3) SN. z 7. sierpnia 1933 3 K. 498/33.

SKANDALICZNE STOSUNKI W KARTELU EMALJARNI.

Nr. 49 „Rynku Metalowego i Maszynowego" zamieszcza, skierowany do Izby Przem.-Handlowej w Poznaniu memorjał Stowarzyszenia Kupców Handlujących Żelazem i Dźwigarami na wojew. poznańskie w sprawie działalności kartelu Emaljarni. Memorjał ten podajemy in extenso:

Poznań, dn. 23 listopada 1933 r.

P. T. Izba Przemysłowo - Handlowa
w Poznaniu.

„Wobec licznych zażaleń członków naszego Stowarzyszenia, którego działalność obejmuje woj. Poznańskie i Pomorskie, czuje się Zarząd Stowarzyszenia zmuszony do wszczęcia akcji obronnej przeciwko Zjednoczeniu Polskich Emaljerni, Sp. z o. o. w Katowicach (ul. Słowackiego 20). Niniejszem zwracamy się więc do Szanownej Izby z uprzejmą prośbą, ażeby zechciała przyjąć do łaskawej wiadomości poniższy nasz memorjał i w obronie tutejszego kupiectwa, oraz szerokich mas konsumentów zechciała poczynić odpowiednie kroki, które z powodu Jej autorytetu napewno nie pozostaną bez skutku, czego dowodem łaskawa interwencja Szanownej Izby w Syndykacie Polskich Hut Żelaznych w Katowicach.

„Zjednoczenie Polskich Emaljarni wykazuje wszystkie te ujemne cechy syndykalizmu, którym przeciwstawia się ustawa kartelowa i które zostały tak dobitnie napiętnowane w procesie Ministerstwa Przemysłu i Handlu przeciwko syndykatowi cementowemu „Centrocement".

Mianowicie:

I. Od czasu utworzenia się Zjednoczenia Polskich Emaljerni w Katowicach ceny na wyroby emaljowe zostały nie tylko nie obniżone, lecz podwyższone i utrzymują się nadal na tym samym poziomie, mimo, że ceny robocizny, surowców, oraz węgla znacznie spadły. Jest to zresztą najpierwszy, niczem nie uzasadniony objaw przy powstaniu nowych karteli.

II. Warunki sprzedaży oraz dostaw zostały bardzo niefortunnie ujęte, przez co uniemożliwiły zaopatrywanie się przeciętnemu detaliście bezpośrednio u fabrykanta, a niepotrzebne pośrednictwo osób trzecich również wpływa na podwyżkę cen.

III. Wskutek utworzenia się kartelu emaljerni zamknięto szereg fabryk, jak: „Światowit", „Wulkan", „Huta Blachownia", „Suchedniowska Fabryka Emalji" i t. d. Fabryki te opłaca Zjedn. Polskich Emaljerni za wstrzymanie swej produkcji bardzo obficie. Fabryka „Światowit" otrzymała w roku 1932 aż 72.000 zł. postojowego, co oczywiście jest najważniejszym czynnikiem w kalkulacji cen, podwyższa sztucznie cenę wyrobów emaljowanych i powiększa liczbę bezrobotnych kosztem Skarbu Państwa.

Uruchomione są tylko fabryka „Silezja" i „Olkusz", które przez swych hurtowników wprowadzają na rynek towar bardzo tandetny jak kubły, wanienki, konwie i bańki oraz wszelkie naczynia walcowane, które naśladują sita, a rondle, garnki i czajniki mają częściowo ucha tak licho przymocowane, że już przy sprzedaży odpadają, zaś pokrywki sztancowane wskutek falistej formy zupełnie nie uszczelniają naczyń. Poza tem emalja tych naczyń jest bardzo lichą, zawiera pęcherze, które przy użyciu pękają i dostają się do przewodów pokarmowych, o czem świadczą niektóre operacje wyrostka robaczkowego.

IV. Na skutek takiej organizacji Z. P. E., co dopiero wspomnianych błędów wytwórczych oraz rygorystycznych warunków dostaw, które poniżej w odpisie podajemy, nasi członkowie stwierdzają 80-cio procentowy zanik zbytu, co z czasem spowodować może zupełne wyeliminowanie naczyń emaljowanych z handlu. Zupełnie inaczej przedstawiała się sprawa przed utworzeniem Z. P. E., gdy wyroby emaljowane cieszyły się masowym zbytem.

Porównując ceny wewnętrzne w sąsiednich państwach zachodnich z polskiemi, dochodzimy do wniosku, że ceny naczyń zagranicznych są znacznie niższe, pomimo lepszego i trwalszego wykonania. Przyjmując al pari złoty za markę, markę za złoty, jest konsument w Niemczech w możności nabyć np. za 50 kg. żyta (uwzględniając ceny w obrocie wewnętrznym mk. 7.50) aż 9 — 10 sztuk kubłów wielkości 28 cm., a wielkości 30 cm. aż 7 — 8 sztuk. Natomiast w Polsce przy cenie 7 zł. za 50 kg. żyta tylko 2 kubły 28 cm., a 1 i pół kubła 30 cm. Analogicznie tak samo wypada porównanie, gdy się przyjmie jako kryterjum zarobki robotnika — w Niemczech 4 mk. dziennie w Polsce 3 złote.

Nie będę tutaj więcej przykładów przytaczał, bo powyższe aż nazbyt jaskrawo udowodnią, że ten wyzysk musi się nareszcie skończyć.

Poza tem Syndykat Z. P. E., chcąc ukryć swoje rzeczywiście wysokie ceny, przeprowadza tak skomplikowane obliczenia przez kilkakrotne odliczania rabatów i doliczania rozmaitych fikcyjnych kosztów, że trzeba się po 15 latach istnienia Rzeczypospolitej Polskiej domagać, aby ceny ustalono netto, jak to się dzieje w całej kulturalnej Zachodniej Europie.

Charakterystycznem jest jeszcze i to, że Z. P. E. oblicza za gatunek szarej emalji te same ceny, jak za białą i niebieską, podczas gdy zagraniczne fabryki obliczają za szarą emalję 10 do 20 procent mniej. I tu znów ukryty zysk.

Jeżeli się zważy, że wyroby emaljowane nie są (przynajmniej nie powinny być) artykułami luksusowemi, lecz stanowią artykuł codziennego użytku, to chyba słusznem jest żądanie, żeby ten masowo produkowany artykuł nie był środkiem wyzysku szerokich mas konsumentów przez niesumiennych fabrykantów".

Memorjał ten nie wymaga komentarzy.

Wydawca Za Krak. Stow. Kupców: Samuel Schechter. Redaktor odpow. Samuel Kurzman.

Drukarnia Józefa Fischera, Kraków, Grodzka 62. Telefon 104-12.